



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
BIURO MINISTRA
Al. Ujazdowskie 11
00-950 WARSZAWA Skr. Pocz. 33
Centrala tel. 52-12-888

Warszawa, dnia 12 września 2006 r.

BM-VI-0642-37/06

Pan
Grzegorz Gauden
Redaktor Naczelny
„Rzeczpospolitej”

Pl. Starynkiewicza 7/9
02-015 Warszawa

W publikacji pt. „Syndyk tylko z licencją”, autorstwa Izabeli Lewandowskiej (Rzeczpospolita, 21.08.2006 r.) znalazły się argumenty, z którymi zgodzić się nie sposób. W związku z tym uprzejmie prosimy o zamieszczenie na łamach Rzeczpospolitej poniższej polemiki:

Artykuł autorstwa Izabeli Lewandowskiej pt. „Syndyk tylko z licencją” (Rzeczpospolita, 21.08.2006 r.) poświęcony jest projektowi ustawy o licencji syndyka przygotowanemu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Publikacja zawiera szereg argumentów, które nie odpowiadają prawdzie.

W nadtytule artykułu czytamy: „powstaje nowy zawód zaufania publicznego”. Stwierdzenie to nie odpowiada jednak treści projektu ustawy opisywanej przez dziennikarkę. Projekt nie kreuje bowiem syndyka jako zawodu. Z tytułu projektu ustawy i brzmienia art.1 jasno wynika, iż przedmiotem ustawy jest jedynie „określenie zasad uzyskiwania i trybu przyznawania licencji syndyka, zgodnie ze wskazaniem art. 157 ust. 3 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. - Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz. U. Nr 60, poz. 535 z późn. zm.)”.

Nie było zamiarem projektodawcy regulowanie kwestii związanych z szeroko pojętym statusem syndyka. Pozycja i rola syndyka w postępowaniu upadłościowym są bowiem dostatecznie uregulowane w ustawie – Prawo upadłościowe i naprawcze.

Ponadto, w tekście przytoczona jest wypowiedź Pana Witolda Missala, Wiceprezydenta Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszenia Syndyków i Likwidatorów, który wprost kwestionuje konieczność uchwalenia przedmiotowej ustawy. Otóż należy wyjaśnić, że obowiązujące rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 kwietnia 1998 r. w sprawie szczegól-

nych kwalifikacji oraz warunków wymaganych od kandydatów na syndyków upadłości (Dz. U. Nr 55, poz. 359), stanowi akt wykonawczy do nieobowiązującego już od prawie 3 lat rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. Prawo upadłościowe i jedynie czasowo został utrzymany w mocy na podstawie art. 541 ust. 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz. U. Nr 60, poz. 535 z późn. zm.) – co jednoznacznie wskazuje na fakt, iż opisywana ustawa jest konieczna.

Niewątpliwie poprzez proponowaną w projekcie ustawy zmianę art. 115 Kodeksu karnego polegającą na zaliczeniu syndyka, nadzorcy sądowego i zarządcy do funkcjonariuszy publicznych, status tych osób sprawujących funkcję w postępowaniu upadłościowym ulegnie zdecydowanemu podwyższeniu.

W takiej sytuacji celowe jest badanie „moralności” – jak to określiła autorka artykułu – osoby ubiegającej się o licencję syndyka. Takie rozwiązanie nie jest niczym nowym w polskim prawie. Wystarczy sięgnąć do ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.- Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 z późn. zm.), która w art. 58 wprowadziła taki obowiązek w odniesieniu do kandydatów na stanowisko sędziowskie.

Niezrozumiałe jest kwestionowanie wprowadzanego wymogu posiadania tytułu magistra, w czasach, w których niejednokrotnie do należytego funkcjonowania zawodowego wymagane jest posiadanie studiów podyplomowych, a nawet kilku fakultetów. Niewątpliwie sprawowanie funkcji syndyka wymaga szerokiej wiedzy interdyscyplinarnej, co nieraz podkreślali sami syndycy.

W projekcie celowo nie sprecyzowano wielkości prowadzonego przedsiębiorstwa jako jednego z wymogów uzyskania licencji syndyka, pozostawiając w ten sposób szerokie możliwości napływu osób chętnych do sprawowania w przyszłości funkcji w postępowaniu upadłościowym.

Kończąc, należy zauważyć, że uszło uwadze autorki komentowanego artykułu, że wprawdzie obniżono górną granicę wynagrodzenia syndyka, lecz równocześnie proponuje się wprowadzenie możliwości podwyższenia wynagrodzenia tym syndykom, którzy wykażą się szczególną sprawnością w działaniu na rzecz wierzycieli, zarówno w aspekcie czasowym jak i co do stopnia ich zaspokojenia. Chodzi bowiem o uzależnienie wysokości przyznawanego wynagrodzenia od wyników pracy syndyka.

Dyrektor
Biura Ministra

Marek Łukaszewicz